

Słaby złoty, kto zyskuje a kto traci?

Data publikacji: 19.08.2011 8:40

W polskich kantorach korona pnie się systematycznie w górę. Jej wartość względem słabnącej złotówki rośnie z dnia na dzień. Dla ludzi mieszkających na pograniczu skoki kursów to chleb powszedni, ale też obusieczna broń. Kiedy jedni tracą, to drudzy zyskują. I odwrotnie.

We wtorek w kantorach w Cieszynie za 100 koron można było dostać 16,85 zł. - **W zeszłym tygodniu skupowałem korony nawet po kursie 17,20 złotego za 100 koron. Teraz kurs się nieco ustabilizował. Nadal jednak obserwuję spory napływ koron** - mówi Józef Pustówka, który od 20 lat prowadzi kantor przy ul. Zamkowej w Cieszynie. W porównaniu z początkiem roku, kiedy za 100 koron klient otrzymywał raptem 15,60 złotego, to duży skok. Ale nie ekstremalny. - **W marcu 2009 roku była podobna sytuacja** - pan Józef spogląda na statystyki.

W kantorze tuż za mostem Przyjaźni panuje wzmożony ruch. - **Ale dobry kurs** - cieszy się klientka. Po akcencie słyhać, że rodowita Zaolzianka. - **Jeszcze tu wrócę i wymienię 1000 koron na złotówki, żeby mieć na zapas** - zapowiada. Pani w okienku potwierdza to, co mówił wcześniej pan Józef: - **Rzeczywiście, więcej ludzi teraz sprzedaje korony**. Bo po prostu im się opłaca. Przelicznik, jaki stosują sprzedawcy, zwłaszcza teraz jest dla klienta z RC niekorzystny. Przekonuję się o tym zaraz w pierwszym napotkanym sklepie. Na kolorowych bluzach są podane ceny w złotówkach i koronach. Kiedy pytam o przelicznik, ekspedientka informuje mnie, że przelicznik jest stały - po 15 złotych za 100 koron. Obok w sklepie z kurtkami sportowymi jest trochę lepiej. Stosowany jest przelicznik 16 do 100.

Aby skorzystać na kursie, klient z lewego brzegu Olzy najpierw powinien więc kupić złotówki, a dopiero potem ruszyć na zakupy. Na targowisku widać, że Czesi są świadomi mocnej korony względem złotego. Po usłyszeniu ceny w koronach od razu pytają o cenę w złotówkach. Łapią za kalkulator i przeliczają...

Barbara Kubiena z Sibicy od dłuższego czasu robi zakupy w cieszyńskim Kauflandzie. - **Płacę kartą, bo wtedy kurs jest najkorzystniejszy. Szczególnie opłaca się kupować wyroby mięsne i przetwory z mleka. Na tych towarach najbardziej się oszczędza. A co do droższej korony, owszem, zauważam, że teraz za zakupy w Polsce płacę mniej** - mówi z przekonaniem.

Najmocniej zmiany kursów korony i złotego odczuwają osoby zatrudnione za granicą. Polacy w Czechach i Czesi w Polsce. Ci pierwsi zacierają teraz ręce. Za tę samą nominalną pensję kupią u siebie w Polsce dużo więcej niż na początku roku. Gorzej mają Czesi, którzy otrzymują wypłatę w złotówkach. W porównaniu z początkiem roku na 3000 złotych netto tracą blisko 1500 koron... - **Mam konto w Polsce i większość rzeczy tam kupuję** - mówi Marek Roszak, Zaolzianin pracujący tuż za granicą w Cieszynie. - **Skoki kursów nie uderzają więc we mnie w aż tak brutalny sposób. Mieszkam jednak z rodziną w Czeskim Cieszynie, opłaty związane z mieszkaniem muszą więc płacić w koronach. Kiedy człowiek pracuje za granicą, musi się liczyć z ryzykiem wynikającym ze zmian kursowych** - stwierdza filozoficznie.

Przeciw niekorzystnym zmianom kursowym zwykły zjadacz chleba nie ma się jak zabezpieczyć. Po prostu musi je przeczekać.